

NASTĘPSTWA WOJNY W GRUZJI DLA „ZAMROŻONEGO KONFLIKTU” W NADDNIESTRZU

Paweł Świeżak

WOJNA ROSYJSKO-GRUZIŃSKA, KTÓREJ KONSEKWENCJĄ BYŁO UZNANIE PRZEZ ROSJĘ 26 SIERPNIĄ 2008 R. NIEPODLEGŁOŚCI DWÓCH SEPARATYSTYCZNYCH REPUBLIK: ABCHAZJI I OSETII POŁUDNIOWEJ, ODBIŁA SIĘ REZONANSEM NA ROZWOJU SYTUACJI WOKÓŁ INNYCH „ZAMROŻONYCH KONFLIKTÓW” NA OBSZARZE DAWNEGO ZSRR.

Wojna rosyjsko-gruzińska, której konsekwencją było uznanie przez Rosję 26 sierpnia 2008 r. niepodległości dwóch separatystycznych republik: Abchazji i Osetii Południowej, odbiła się rezonansem na rozwoju sytuacji wokół innych „zamrożonych konfliktów” na obszarze dawnego ZSRR. W przypadku Naddniestrza można mówić o znaczącym ożywieniu kontaktów dyplomatycznych pomiędzy stronami konfliktu oraz państwami i organizacjami pośredniczącymi w jego rozwiązaniu (zgrupowanymi w format negocjacyjny 5+2¹). po sierpniowej wojnie na kaukazie nastąpił wzrost zainteresowania sytuacją w Mołdowie ze strony Zachodu. ogólne podniesienie aktywności UE i USA nie doprowadziło na razie do przełomowych rezultatów w procesie uregulowania konfliktu naddniestrzańskie-
go, ale być może przyczyniło się do niepodejmowania

1) Strony konfliktu: Mołdowa i Naddniestrze, pośrednicy: Rosja, Ukraina i OBWE oraz obserwatorzy: UE i USA.

przez Kiszyniów decyzji, których skutkiem byłoby utrwalenie i umocnienie pozycji Rosji w regionie, co wydawało się niewykłuczone jeszcze kilka miesięcy wcześniej.

Dla znalezienia trwałego rozwiązania patowej sytuacji w Naddniestrzu postawa Rosji pozostaje kluczowa (trudno przypuszczać, aby bez współdziałania Moskwy było możliwe doprowadzenie do uregulowania konfliktu), lecz istotne jest także, czy struktury zachodnie zdecydują się na jakościową zmianę swojego zaangażowania w Mołdowie. Konflikt w Gruzji może odegrać rolę dzwonnika ostrzegawczego, uświadamiającego Unii Europejskiej, że polityka prowadzona przez nią w Europie Wschodniej nie stanowi adekwatnej odpowiedzi na wyzwania, z którymi obecnie przychodzi jej się mierzyć w tym regionie.

Kreml nie zrezygnował z prób zakulisowego wpływu na dalszy rozwój sytuacji w Mołdowie. Podatność Kiszyniowa na różnego rodzaju naciski jest obecnie wysoka z uwagi na zbliżające się wybory parlamentarne (5 kwietnia 2009 r.), które mogą być decydujące dla układu władzy w państwie w latach 2009–2013.

PRZED WYBUCEM WOJNY NA KAUKAZIE

W okresie przed sierpniem 2008 r. w sprawie Naddniestrza panował impas. Od marca 2006 r. nie funkcjonował ustalony dla rozwiązania konfliktu format rozmów 5+2. Jesienią 2006 r. Rosja, pomijając Zachód, zainicjowała zakulisowe negocjacje z udziałem Kiszyniowa i Tyraspoła, ale ostatecznie nie zakończyły się one powodzeniem. 11 kwietnia 2008 r. w Benderach odbyło się wprawdzie spotkanie prezydenta Mołdowy Władimira Woronina z przywódcą Naddniestrza Igorem Smirnowem, w wyniku którego odblokowano proces dialogu, inicjując powstanie grup roboczych, mających przyczynić się do budowy środków zaufania w regionie, jednakże w kolejnych miesiącach strony nie uczyniły znaczącego postępu.

Co więcej, równocześnie ze wznowieniem kontaktów z Mołdową Naddniestrze wykonało gest utrudniający dalsze negocjacje, przekazując stronie mołdawskiej projekt „traktatu o dobrym sąsiedztwie”. Obstrukcyjny charakter tego kroku wynikał stąd, iż z góry można było przewidzieć, że przyjęcie dokumentu jest nieakceptowalne dla Kiszyniowa². Sprawa ta pokazuje rzeczywiste intencje reżimu rządzącego w Tyraspołu, któremu zależy

na zakonserwowaniu stanu obecnego i storpedowaniu negocjacji mogących przyczynić się do reintegracji Mołdowy.

Pomimo problemów stwarzanych przez Naddniestrze 23 lipca 2008 r., a więc w przededniu wybuchu walk w Gruzji, prezydent Woronin publicznie zadeklarował swój optymizm co do perspektyw uregulowania konfliktu. Oznajmił, że widzi szanse na rozwiązanie sporu mołdawsko-naddniestrzańskiego przed końcem 2008 r. – zdaniem mołdawskiego przywódcy, miałyby to umożliwić pomoc ze strony Rosji.

DYNAMIKA WYDARZEŃ OD SIERPNI 2008 R.

Przez kilka tygodni od wybuchu walk rosyjsko-gruzińskich Mołdowa nie określała jasno swojego sta-

nowiska w sprawie wydarzeń na Kaukazie, przyłączając się tylko do ogólnikowego oświadczenia prezydencji francuskiej z 8 sierpnia 2008 r. (wezwanie do zawieszenia broni, bez elementu oceny postępowania stron konfliktu).

Naddniestrze wykorzystało to jako pretekst do zerwania dialogu z Kiszyniowem³, domagając się od Mołdowy zajęcia klarownej pozycji w kwestii wydarzeń na Kaukazie. Początkowo więc skutkiem wojny w Gruzji stało się sprowokowane przez Tyraspol zamrożenie i tak już mało intensywnego dialogu mołdawsko-naddniestrzańskiego. Następne tygodnie przyniosły kilka równoległe biegnących procesów.

1. Największą inicjatywę w regionie wykazała Rosja. Moskwa starała się zaprezentować w roli odpowiedzialnego aktora, którego działania przyczyniają się do

2) Byłoby ono bowiem równoznaczne z uznaniem prawnomiędzynarodowej podmiotowości zbuntowanej prowincji i uznaniem jej prawa do występowania w roli równorzędnego uczestnika negocjacji. Tymczasem Mołdowa deklaruje, że jest w stanie zgodzić się na zaoferowanie Naddniestrzu najwyższej statusu szerokiej autonomii w ramach przyszłego zjednoczonego państwa. Podstawę do ustalenia przyszłego statusu Naddniestrza ma stanowić przyjęta przez parlament mołdawski 22 lipca 2005 r. ustawa „O podstawowych zasadach szczególnego statusu prawnego Naddniestrza”. Gwarantuje ona separatystycznej republice daleko idącą autonomię, zakłada też demilitaryzację regionu i wyprowadzenie z Naddniestrza wojsk rosyjskich (także kontyngentu rosyjskich sił pokojowych).

3) 12 sierpnia 2008 r. „ministerstwo spraw zagranicznych” Naddniestrza wydało oświadczenie, w którym poinformowało o wprowadzeniu moratorium na kontakty z Mołdową.

odblokowania zamrożonego procesu negocjacyjnego⁴. Dmitrij Miedwiediew spotkał się z prezydentem Mołdowy (25 sierpnia 2008 r. w Soczi) oraz z liderem Naddniestrza (3 września 2008 r.). Rosja podkreślała przy tym różnicę pomiędzy sytuacją na Kaukazie i nad Dniestrem⁵, co sprawiało wrażenie świadomego budowania opozycji pomiędzy rozwiązaniem siłowym, zastosowanym w Gruzji, i rozwiązaniem pokojowym, proponowanym przez Moskwę Mołdowie.

W efekcie rozmów przeprowadzonych przez Miedwiediewa Mołdowa poinformowała o planowanych „w najbliższym czasie” negocjacjach, w których udział mieli wziąć także przedstawiciele Naddniestrza. Swoje stanowisko zmienił również Tyraspol. „Prezydent” Naddniestrza Igor Smirnow, który jeszcze pod koniec sierpnia spotkał się w Moskwie z liderami Abchazji i Osetii Południowej (Naddniestrze uznało ich niepodległość 30 sierpnia), a 1 września postawił Mołdowie nierealne, zaporowe warunki wznowienia rozmów⁶, po spotkaniu z Miedwiediewem poinformował o zdjęciu moratorium na kontakty Tyraspol–Kiszyniów. W kolejnych tygodniach aktyw-

ność dyplomatyczna Rosji wobec Mołdowy i Naddniestrza utrzymywała się na wysokim poziomie⁷.

Oficjalna pozycja Rosji, wyrażona m.in. przez Siergieja Ławrowa 18 września, sprowadzała się do „popierania stanowiska wypracowanego przez strony konfliktu”. Takie ustawienie akcentów oznacza *de facto* zakwestionowanie formatu negocjacyjnego 5+2, czyli sprzyja wykluczeniu Zachodu z procesu rozmów⁸. Potwierdzają to przecieki prasowe (np. „Kommiersant” z 4 września), w których pojawiły się zarysy rzekomego rosyjskiego planu uregulowania konfliktu w oparciu o tzw. format 2+1 (Mołdowa i Naddniestrze oraz Rosja). Pierwszym krokiem miałyby być doprowadzenie do spotkania prezydentów Woronina i Smirnowa, a następnie obaj przywódcy, w obecności prezydenta Miedwiediewa, przed końcem listopada 2008 r. podpisałiby wspólne oświadczenie o zasadach uregulowania konfliktu⁹. Miałyby do tego dojść jeszcze przed grudniowym spotkaniem ministrów spraw zagranicznych NATO. W tej sytuacji rola zachodnich uczestników rokowań w formacie 5+2 zostałaaby sprowadzona do pozycji biernych obserwatorów wydarzeń, animowanych przez Moskwę. Ten scenariusz nie został zreali-

zowany, choć – z miesięcznym poślizgiem – doszło do spotkania Woronin–Smirnow (24 grudnia 2008 r. w Benderach).

2. Zachód, choć w sposób nie w pełni skoordynowany, wystąpił przeciwko nakreślonemu powyżej rozwojowi wypadków. Ze strony

-
- 4) Podobny efekt wizerunkowy Rosja stara się uzyskać w przypadku konfliktu w Górskim Karabachu – 2 listopada prezydenci Armenii i Azerbejdżanu podpisali w Moskwie w obecności Dmitrija Miedwiediewa deklarację wzywającą do pokojowego rozwiązania konfliktu.
 - 5) 28 sierpnia 2008 r. stanowisko takie zaprezentował w rozmowie z szefem dyplomacji mołdawskiej Andreiem Stratanem ambasador Rosji w Mołdowie Walerij Kuźmin. 18 września 2008 r. potwierdził je rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow, wskazując, że sposób rozwiązania sporu wokół Osetii Południowej nie stanowi precedensu dla innych „zamrożonych konfliktów”, w tym dla Naddniestrza.
 - 6) M.in. wyjście z GUAM i przyłączenie się do Państwa Związkowego Białorusi i Rosji, zgoda na sześciokrotne zwiększenie kontyngentu rosyjskich sił pokojowych.
 - 7) Wiceminister spraw zagranicznych Rosji Grigorij Karasin spotkał się kolejno z wicepremierem Mołdowy Igozem Dodonem (10 września) i szefem dyplomacji Naddniestrza Siergiejem Jastriebczakiem (12 września). Rosyjski wicepremier Igor Szuwałow, odpowiadający za koordynację polityki pomocowej i ekonomicznej Rosji wobec Mołdowy, przyjął 11 września „prezydenta” Naddniestrza Igora Smirnowa. 23 października wicesekretarz Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej Jurij Zubakow spotkał się z szefem naddniestrzańskiego „parlamentu” Jewgienijem Szewczukiem. 28 października Mołdowę odwiedził przewodniczący rosyjskiej Dumy Borys Gryzłow. 30 października wiceminister Karasin ponownie spotkał się w Moskwie z szefem dyplomacji Naddniestrza Siergiejem Jastriebczakiem.
 - 8) Wprost przyznał to ambasador rosyjski w Mołdowie, który w wypowiedzi z 17 września stwierdził, że format, w jakim zostanie przyjęte porozumienie dot. Naddniestrza, jest sprawą drugorzędną.
 - 9) Elementy planu, według prasy rosyjskiej, to: 1) 18 ze 101 miejsc dla reprezentantów Naddniestrza w nowym mołdawskim parlamencie, 2) prawo Naddniestrza do wyjścia ze składu państwa mołdawskiego w określonych przypadkach, 3) usankcjonowanie obecności wojsk rosyjskich w regionie (początkowo na okres dwóch lat). Mołdowa miałaby też potwierdzić swój neutralny status w specjalnym dokumencie, mającym sankcję międzynarodową. Rosja wyklucza także rewizję wyników procesu prywatyzacji w Naddniestrzu, na której skorzystały głównie podmioty rosyjskie. Plan w tym kształcie *de facto* oznacza brak realnej reintegracji terytorium mołdawskiego, prowadząc do uprzywilejowania Naddniestrza w ramach nowego państwa.

UE szczególną aktywność wykazywała Rumunia – co jest godne uwagi szczególnie dlatego, że relacje Bukaresztu i Kiszyniowa były wcześniej napięte. Po wybuchu konfliktu w Gruzji doszło do ich wyraźnej poprawy¹⁰.

Kończąc okres milczenia, 29 sierpnia 2008 r. władze Mołdowy sformułowały swoje stanowisko w sprawie konfliktu na Kaukazie. W przyjętej deklaracji rząd mołdawski odrzucił siłowe metody rozwiązywania „zamrożonych konfliktów”, skrytykował uznanie Abchazji i Osetii Południowej oraz podkreślił konieczność respektowania prymatu zasad prawa międzynarodowego. Mołdowa starała się uniknąć antagonizowania Rosji, ale jednocześnie pozycja Kiszyniowa oparła się generalnie na zasadach przyjmowanych przez Zachód.

W tej sytuacji przeprowadzenie 8–9 września 2008 r. w Wiedniu nieformalnych konsultacji 5+2, wspieranych solidarnie przez OBWE, UE, USA i Ukrainę, a następnie wizyty wysłanników OBWE w Kiszyniowie i Tyraspolu (15–16 września 2008 r.), można odeztywać jako sygnał poparcia dla władz mołdawskich ze strony Zachodu. Uczestnicy rozmów 5+2 podkreślili, że proces poszukiwania rozwiązania konfliktu musi być transparentny i odbywać się bez

pomijania ustalonego formatu rokowań, co stanowiło odniesienie się do działań podejmowanych przez Rosję.

Analogiczne stanowisko zajął Specjalny Przedstawiciel UE do spraw Mołdowy Kalman Mizsei. Na początku września 2008 r. ostro skrytykował on negocjacje, toczone niezależnie od procesu 5+2. 8 października Mizsei opowiedział się także za otwarciem dialogu w sprawie liberalizacji reżimu wizowego pomiędzy UE a Mołdową. Poparcie Komisji Europejskiej dla integralności terytorialnej Mołdowy potwierdziła 3 września 2008 r. unijna komisarz do spraw polityki zagranicznej i sąsiedztwa Benita Ferrero-Waldner. Mołdowa otrzymała także pozytywny sygnał ze strony Unii podczas posiedzenia Komisji do spraw Współpracy Mołdowa–UE miesiąc później, 3 października 2008 r. Zagadnienie stosunków z Mołdową stało się również przedmiotem oceny Rady UE 13 października 2008 r., co znalazło odzwierciedlenie w konkluzjach, przyjętych wówczas przez unijnych ministrów spraw zagranicznych¹¹.

W końcu września 2008 r. szef mołdawskiej dyplomacji Andrei Stratan sformułował zasady rozwiązania konfliktu naddniestrzańskiego¹². Elementy zaproponowanego przez niego pakietu to:

- 1) reintegracja terytorialna Mołdowy z uwzględnieniem specjalnego (autonomicznego) statusu Naddniestrza, w oparciu o zasady ustawy o specjalnym statusie Naddniestrza z 2005 r., przy pryncypialnej niezgodzie na federalizację Mołdowy,
- 2) wzmocnienie neutralnego statusu Mołdowy,
- 3) wyprowadzenie wszelkich obcych wojsk z terytorium Mołdowy,
- 4) uznanie nabytych praw własności w Naddniestrzu.

Plan ten został zaprezentowany tylko w ogólnym zarysie, dlatego trudno o jednoznaczną ocenę. Uwzględnia on zasadniczo punkt widzenia Zachodu, choć zawiera

-
- 10) Rumunia stara się aktywnie lobbować interesy Mołdowy na forum Unii Europejskiej. W trakcie wizyty w Mołdowie 20 sierpnia prezydent Rumunii Traian Basescu zadeklarował, że konieczne jest zwiększenie zaangażowania Unii w kwestię Naddniestrza. Basescu poparł mołdawski postulat zmiany formatu sił pokojowych w Naddniestrzu oraz pośrednio udzielił wsparcia politycznego prezydentowi Mołdowy Władimirowi Woroninowi, prawdopodobnie pod jego naciskiem rezygnując ze spotkania z jednym z prominentnych przedstawicieli opozycji mołdawskiej (jest to o tyle znamienne wydarzenie, że władze Rumunii miały dotąd nie najlepsze relacje z rządzącą w Mołdowie Partią Komunistów, wiążąc swoje nadzieje na poprawę relacji dwustronnych z prozachodnią opozycją mołdawską). W dobrej atmosferze upłynęła także wizyta robocza mołdawskiej premier Zinaidy Grecianii w Rumunii (23 października). Strona rumuńska opowiedziała się za rozdzielnym traktowaniem aspiracji unijnych Ukrainy i Mołdowy, twierdząc, że łączenie tych kwestii jest niekorzystne dla Kiszyniowa, ponieważ wpływa na opóźnienie ewentualnego procesu akcesji Mołdowy.
 - 11) W konkluzjach Rada UE zapowiedziała zwiększenia zaangażowania UE w wysiłki mające na celu rozwiązanie konfliktu w Naddniestrzu, potwierdziła poparcie dla suwerenności i integralności terytorialnej Mołdowy oraz dla formatu 5+2 jako jedynego forum gwarantującego transparentność i posiadającego legitymizację międzynarodową, by wypracować zasady ostatecznego rozwiązania konfliktu. Rada wezwała do kontynuowania prac nad środkami budowania bezpieczeństwa w regionie. Podkreśliła zadowolenie z intensyfikacji wzajemnych kontaktów Unii z Kiszyniowem oraz wyraziła nadzieję na szybkie zawarcie nowego ambitnego porozumienia z Mołdową (zastępującego umowę PCA). Położyła też akcent na przywiązaniu do zasad demokracji, którego praktycznym sprawdzianem będą zbliżające się w Mołdowie wybory parlamentarne.
 - 12) Przedstawione przez Stratana w wywiadzie dla agencji Moldpress z 22 września oraz w wypowiedzi dla dziennikarzy z państw UE 3 października 2008 r.

elementy ryzykowne, które, jak się można domyślać, stanowią krok naprzeciw postulatowi rosyjskim (zalegalizowanie wyników naddniestrzańskiej prywatyzacji, rezygnacja z ubiegania się o członkostwo w NATO). Wydaje się w każdym razie, że jego implementacja nie oznaczałaby wasalizacji Kiszyniowa w stosunku do Moskwy, czego należałoby się obawiać w przypadku realizacji zakulisowych ustaleń, proponowanych przez Rosję w toku rozmów w nieoficjalnym formacie 2+1.

DIALOG MOŁDOWA– –NADDNIESTRZE

Po spotkaniach Dmitrija Miedwiediewa z liderami Mołdowy i Naddniestrza na przełomie sierpnia i września 2008 r. wydawało się, że bliskie jest kolejne spotkanie prezydentów Woronina i Smirnowa. O takich planach informował 10 września kierujący naddniestrzańską dyplomacją Siergiej Jastriebczak.

6 października prezydent Woronin oświadczył, że na spotkaniu ze Smirnowem przedstawi pakiet propozycji, dotyczących uregulowania konfliktu, z którym zostali uprzednio zapoznani uczestnicy procesu 5+2. Przewidują

one nadanie Naddniestrzu statusu autonomicznego. Woronin zaproponował również stopniową demilitaryzację Mołdowy, rozpoczynając od redukcji mołdawskiego i naddniestrzańskiego potencjału broni ofensywnej. W odpowiedzi Naddniestrze ponownie usztywniło swoje stanowisko, stawiając nowe warunki (niejasna propozycja utworzenia państwa związkowego Mołdowy i Naddniestrza, sformułowana przez Jewgienija Szewczuka 3 października; zawarcie porozumienia o unikaniu siły, którego gwarantami miałyby być Rosja i Ukraina – propozycja „prezydenta” Smirnowa z 7 października). Tyraspol odmówił wzięcia udziału w konsultacjach na szczeblu eksperckim w formacie 5+2, zaplanowanych na 7–8 października w Wiedniu. Do kolejnej rozmowy na szczeblu przywódców doszło ostatecznie dopiero 24 grudnia. Spotkanie Woronina i Smirnowa w Benderach nie przyniosło spektakularnych rezultatów.

MOŻLIWE WARIANTY ROZWOJU SYTUACJI

Kluczową kwestią w związku z konfliktem w Naddniestrzu po wojnie na Kaukazie jest pytanie o motywów obecnego intensywniejszego zaangażowania się Rosji

w mediację pomiędzy Kiszyniowem a Tyraspołem. Wydaje się, że choć planem maksimum Moskwy mogło być skłonienie Mołdowy do zaakceptowania rosyjskich zasad uregulowania konfliktu, to Kreml zakładał również, że scenariusz ten może się nie powieść.

Plan minimum polegał zapewne na podkreśleniu dominującej roli Rosji w regionie – i zademonstrowaniu tego zwłaszcza aktorom zachodnim – oraz na potwierdzeniu zdolności Rosji do dalszego pełnienia funkcji wiarygodnego mediatora przy „zamrożonych konfliktach”. W swoim pojęciu Moskwa wykazała, że jej rola jest konstruktywna, ponieważ rosyjska presja okazała się decydująca dla procesu odblokowania rozmów. Nie należy jednak zapominać, że prawdopodobnie także wcześniejsze zamrożenie rozmów naddniestrzańsko-mołdawskich mogło być wyreżyserowane przez Kreml – po to właśnie, aby wykazać się efektywnością swoich następných działań.

Jeśli powyższe założenie jest słuszne, to obecny wzrost zaangażowania Rosji w regionie Naddniestrza ma charakter pozorny, w tym sensie, że jego doraźnym celem nie jest obecnie rozwiązanie konfliktu, nawet na rosyjskich warunkach. Nie powinno więc dziwić,

że grudniowe spotkanie Woronin–Smirnow nie przyniosło spektakularnych efektów. Dla Rosji i przede wszystkim dla elity rządzącej w Naddniestrzu obecne *status quo* między Kiszyniowem a Tyraspołem jest możliwe do zaakceptowania. Brak postępów w rozwiązaniu konfliktu, pomimo podejmowanych przez siebie wysiłków, Rosja może łatwo wytłumaczyć polaryzacją międzynarodowej sceny politycznej (różnice stanowisk Rosji, USA i UE), przerzucając odpowiedzialność na barki Zachodu.

Można spotkać się z tezą, że spektakularny sukces w Naddniestrzu wzmocniłby pozycję mołdawskiej partii komunistycznej i stojącego na jej czele prezydenta Woronina przez wyborami parlamentarnymi w kwietniu 2009 r. Jednak w rzeczywistości nie jest to oczywiste, jeśli przeanalizować warunki oferowanego przez Rosję rozwiązania. Zakłada ono bowiem nieproporcjonalnie silną pozycję Naddniestrza w systemie władzy zjednoczonego państwa, co nie może budzić entuzjazmu w szeregach rządzącej partii komunistycznej prezydenta Woronina. Wydaje się za to, że Woronin i jego ekipa mogą pozostać przy władzy także bez konieczności propagandowego wykorzystywania sprawy Naddniestrza, na przykład

doprowadzając do korzystnych dla siebie zmian w ordynacji wyborczej, wzmacniając w państwie pozycję parlamentu itd. Sondaże dają zresztą ugrupowaniu Woronina nadzieję na zdobycie blisko połowy miejsc w nowym parlamencie.

Ponadto, przy wyrażeniu ostatecznej zgody na zasady uregulowania konfliktu w Naddniestrzu, władze w Kiszyniowie zapewne wezmą pod uwagę swoje doświadczenia, związane z autonomiczną republiką wchodzącą w skład Mołdowy – Gagauzją. Rządzący w Kiszyniowie komuniści są skonfliktowani z władzami tej prowincji (która 19 września uznała niepodległość Abchazji i Osetii Południowej), co może się okazać czynnikiem wpływającym na wstrzemięźliwość mołdawskiego centrum w sprawie pochopnej akceptacji dla nadania szerokich kompetencji niekontrolowanemu przez nie Naddniestrzu.

Dlatego też prawdopodobny wydaje się scenariusz mówiący, że przynajmniej do mołdawskich wyborów parlamentarnych 2009 r. w konflikcie naddniestrzańskim nie dojdzie do jakościowej zmiany sytuacji. Przełom mógłby nastąpić tylko pod warunkiem zaoferowania Mołdowie przez Rosję znacznie korzystniejszych niż obecnie warunków reintegracji kraju.

Dla określenia sytuacji w Mołdowie w dłuższym horyzoncie czasowym kluczowe znaczenie będzie miał sposób ułożenia stosunków oraz układ sił pomiędzy Rosją a Zachodem, reprezentowanym głównie przez Unię Europejską. Niebagatelną rolę odegra gospodarka. Z jednej strony Rosja umacnia swoją pozycję gospodarczą w Mołdowie (wychodząc ze swojej silnej pozycji w energetyce oraz korzystając z tego, że jest głównym rynkiem eksportowym dla wielu mołdawskich producentów; Naddniestrze jest ekonomicznie niemal całkowicie uzależnione od Rosji). Z drugiej strony wydaje się, że potencjał UE, zwłaszcza po rozszerzeniu o graniczącą z Mołdową Rumunię, będzie rósł, a w konsekwencji współpraca gospodarcza z UE będzie nabierać dla Kiszyniowa coraz większego znaczenia. UE stanowi również atrakcyjniejszy wzorzec kulturowo-cywilizacyjny od Rosji (70 proc. Mołdawian popiera wejście do Unii), pozycja wyjściowa Brukseli jest więc w miarę korzystna.

Aby odegrać znaczącą rolę w Mołdowie, Unia musi jednak wyraźnie określić swoją wizję dotyczącą kompleksowego ułożenia sytuacji za wschodnią granicą. Objęcie w 2003–2004 r. obszaru Mołdowy, Ukrainy, Białorusi oraz

państw kaukaskich Europejską Polityką Sąsiedztwa oparte było na przekonaniu, że atrakcyjność i wynikająca z niej „miękką siłą” Europy same przez się są wystarczającymi dźwigniami, które będą utrzymywać sąsiadów UE w jej strefie oddziaływania. To z kolei miało zagwarantować Unii niskim kosztem stabilność w najbliższym otoczeniu. Dla UE polityka ta oznaczała niezaciąganie znaczących zobowiązań, a jednocześnie utrzymywanie wschodnich sąsiadów w swojej strefie oddziaływania, ale i w bezpiecznym dystansie.

Takie podejście nie odpowiada jednak realiom, które stworzył konflikt w Gruzji. Nowym fenomenem jest konkurencja ze strony ambitnego, rosnącego w siłę ośrodka, który podejmuje z Brukselą rywalizację o wpływy w bezpośredniej bliskości jej granic. Zakwestionowana została zasada integralności terytorialnej

w przestrzeni poradzieckiej, co jest niebezpieczne w kontekście istnienia „zamrożonych konfliktów” w Mołdowie, na Kaukazie i potencjalnie na Ukrainie. W rezultacie obecna sytuacja charakteryzuje się wzrostem niepewności w regionie położonym pomiędzy UE a Rosją.

Jeśli Unia chce się liczyć w Europie Wschodniej, musi wypracować skuteczniejsze niż dotąd instrumenty swojej polityki wobec tego regionu. Nowe instrumentarium nie musi oznaczać wejścia w konfrontację z Rosją, niemniej jednak powinno potwierdzić, że Unia Europejska posiada wolę trwałego i głębokiego zaangażowania się politycznego, ekonomicznego i instytucjonalnego w Europie Wschodniej. Jedną z szans na rewitalizację polityki wschodniej UE jest projekt Partnerstwa Wschodniego, który ma zostać ostatecznie przedstawiony wiosną 2009 r.